



Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu

GRUDZIEŃ – KWIECIEŃ 2023–24 (NR 2/68)

Wszystko co czynicie
niech dokonuje się
w miłości

1 Kor.16,14



W tym numerze:

OD REDAKCJI	1
SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM: KS. MARCIN KOTAS	2
KS. TADEUSZ RASZYK: DOBRZE CZYNIĆ	3
PAWEŁ ŁUKASZ NOWAKOWSKI: PANDEMIA NARZEKANIA CZY KULTURA WDZIĘCZNOŚCI...?	5
JERZY DOMASŁOWSKI: KS. SUPERINTENDENT DR ARTHUR RHODE	8
MAŁGORZATA GRZYWACZ: LITERATURY Z REFORMACJĄ W TLE	12
KS. JAN GROSS: BOŻE NARODZENIE PO EWANGELICKU	14
WOJCIECH MEIXNER: BEETHOVEN I SZTUCZNA INTELIGENCJA	16
MOJE CZYTANIE	19
PODZIĘKOWANIA DLA PANI PASTORWEJ HALINY RASZYK	21
WYDARZYŁO SIĘ: 19. PAMIĄTKA POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA I CENTRUM PARAFIALNEGO, DIECZAJALNY ZJAZD MŁODZIEŻY W BYDGOSZCZY, PIERWSZA ŚWIECA, WYBORY DO RADY PARAFIALNEJ I KOMISJI REWIZYJNEJ, OZME W OZORKOWIE, MUZYCZNA JESIEŃ, ORDYNACJA W JAWORZU, JUBILEUSZ KS. SCHLENDERA, REFLEKSJE Z KIRCHENTAGU W NORYMBERDZIE	22

1	ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE	30
	APEL RADY PARAFIALNEJ	31
2	ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ	32
3	PLAN NABOŻEŃSTW	33



wydawca: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Poznaniu

zespół redakcyjny: Halina Raszyk, ks. Marcin Kotas

przygotowanie i opracowanie tekstów, korekta: Halina Raszyk

skład i opracowanie graficzne: Hanna Pałac, Halina Raszyk

druk: Perfekt Druk, Skórzewska 63, 60-185 Skórzewo

Zdjęcia: okładka s.1 Joanna Majchrzak, s.2 publikacji pochodzi ze strony www.freeimages.com,

s.21 i 30 ze strony freepik.com, pozostałe – archiwum własne autorów i parafii

Drodzy Czytelnicy!

Oddaję do Państwa rąk Informator nr 68, tyle ukazało się pod moją redakcją przez 15 lat. Pora na zmiany, bo jak napisał mistrz Wojciech Młynarski „trzeba wiedzieć, kiedy w szatni płaszcz pozostał przedostatni”. To, co robię, sprawia mi radość i zawsze redaguję czy piszę z potrzeby miłości. Zawsze chciałam zatrzymać chwile „na papierze” żeby nie były tak ulotne. Nagle okazuje się, że określenie dokładnej daty z przed 30, 20 czy nawet 10 lat staje się niemożliwe, bo nasza pamięć potrzebuje stymulacji. Potrzebne jest skojarzenie lub rozmowa z ludźmi, którzy razem z nami przeżywali tamten czas. Nasza pamięć jest bardzo subiektywna – zawsze zapamiętujemy wydarzenia z perspektywy własnych doznań i tak je przekazujemy. Natomiast, jeśli na początku wkradnie się manipulacja czy kłamstwo, po latach stają się „prawdą”, wtedy pozostaje już tylko sprawdzenie dokumentów, ale to też nie przynosi rozwiązań. Historia zawsze mnie pasjonowała i poznawałam ją, czytając powieści, biografie czy autobiografie. Bardzo często dotyczyły wydarzeń z tego samego okresu, a jakże różnie przedstawianych. Pan Jerzy Domastowski od początku mnie wspiera swoimi opowieściami o ewangelikach związanych z Poznaniem i Wielkopolską, z tych tekstów powstał już spory album. Tak samo jest z panią Małgorzatą Grzywacz prezentującą nam poczet ewangelicznych kobiet. Wiele nazwisk, gdyby nie ich praca i pisanie, już uległoby całkowitemu zapomnieniu.



Od kilku lat pan Wojciech Meixner wprowadza nas w tajniki historii wielkich kompozytorów i ich dzieł, a tym razem potoczył sztuczną inteligencję z Beethovenem – poczytajcie i podyskutujcie na spotkaniach. Pora też poznać filozoficzne spojrzenie na otaczający nas świat, co bardzo przekonująco czyni pan Paweł Nowakowski, tym razem o naszej wadzie – narzekaniu.

Zaczęłam redagować Informator w tym samym momencie roku kościelnego i tak kończę. Advent – czas oczekiwań i wiążących się z nim pozytywnych myśli, pragnień, oczekiwań. Ja też takie mam, z nadzieją oczekuję na osobę, która podejmie dalszy ciąg. Ja ze swej strony deklaruję pomoc i współpracę. Zakończę cytatami z mojej ukochanej opowieści, bajki o Kubusiu Puchatku.

„Puchatku, a co to jest szczęście – zapytał Prosiaczek. Szczęście Prosiaczku, to jedyna radość, która się mnoży, jeśli się ją z kimś dzieli.

Puchatek siedział w ciszy z Prosiaczkiem. Byli szczęśliwi. Zrozumiał, że czasem po prostu wystarczy być.”

Halina Raszyk



Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność wasza, niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. (Flp 4,4-7)

„Adwentowa nadzieja”

Ostatnia niedziela Adwentu przynosi nam tekst z czwartego rozdziału Listu apostoła Pawła do Filipian. List kierowany jest do mieszkańców starożytnego miasta Filippi, które w czasach powstania pisma było bogatym ośrodkiem handlowym. W mieście tym, założonym jako kolonia, obok w większości greckiej ludności i żydowskiej mniejszości, osiedlani byli rzymscy weterani. W tym wielobarwnym mieście Paweł założył Kościół, z którym łączyły go więzy serdecznej przyjaźni, a nawet zażyłości. Jako dowód niech posłuży fakt, że tylko z tego Zboru, apostoł zgodził się przyjąć dla siebie pomoc finansową. Nie dziwi więc, że w rozważanym fragmencie daje się odczuć autentyczne ciepło i szczerą życzliwość. Apostoł Paweł w duszpasterski sposób stara się okazać wsparcie swoim współwyznawcom.

Punktem wyjścia dla rozważań apostoła jest wiara w rychłe przyjście Jezusa Chrystusa na ziemię, co autor listu konstatuje w słowach: Pan jest blisko. Fakt paruzji Syna Człowieczego powinien przejawiać się w codziennym życiu wie-

rzących w następujący sposób: radości w Panu, okazywaniu skromności i powierzaniu własnego życia Bogu. Autor tekstu wzywa więc do radości w Panu. Nie chodzi tu o rozbawienie (choć taki wymiar naszej duchowości też ma swoje ważne znaczenie), ale mowa jest o radości w głębszym znaczeniu, rozumianym jako zadowolenie, poczucie szczęścia i spełnienia. Ta radość jest niezależna od zewnętrznych okoliczności. Wyptywa ze źródła, które usytuowane jest w ludzkiej duszy, a którym jest Jezus Chrystus, adwentowy, czyli nieustannie przychodzący do ludzkich serc Bóg. Radość, o której pisze Paweł wynika z czegoś jeszcze, mianowicie ze świadomości bezpiecznego ukrycia w ramionach Pana. Dzięki zakorzenieniu w Panu, świat, który jest wokół i życie, którego jesteśmy częścią możemy autentycznie afirmować oraz przyjmować jako dar od Boga. Ta radość w Panu daje siły do przezwycięzania trudności.

Duchowa radość inspirowane do okazywania skromności. Czyli postawy, gdzie pewny siebie upór daje miejsce gotowości na ustępstwo. Czer-

piąc życiodajne siły i ze źródła, którym jest zbawiający Bóg, nie trzeba upierać się przy swoim i udowadniać światu oraz innym, że jest się władcą i panem. Poczucie wartości ludzi zakonczonych w Bogu wypływa z Boga, więc nie jest konieczne dodatkowe wzmocnienie z zewnątrz. Przeciwnie! Obdarowujący Bóg, daje siłę do wychodzenia naprzeciw, otwierania ramion i przyjmowania w nie drugiego człowieka. Taką postawę kształtuje świadomość tego, że Pan jest blisko mnie, czy inaczej mówiąc, jest we mnie. Boża obecność w ludzkim sercu pozwala na nowo odkryć siebie w spotkaniu z drugim człowiekiem, tym razem z innej perspektywy.

Doświadczenie „bliskości Pana” owocuje zmianą myślenia o swoich własnych możliwościach życiowych. Nie ma takiego człowieka, który by nie wiedział, co to są troski i chyba nieliczni są, którzy nie odczuli jak to przeróżne troski, zmartwienia mogą odbierać siły i zniewalać myśli. Troska to próba zawładnięcia swoim życiem i usiłowanie kierowania nim. Troska to wyrugowanie Boga ze swojego życia i próba przejęcia nad nim kontroli. Niemożliwość zapanowania nad życiem i wielością spraw, których z dnia na dzień przybywa rodzi w nas zmartwienia i troski, które przeobrażają się w wyniszczający i destruktywny stan emocjonalny (złość, bezsilność, frustrację i stres). Przed takim stanem ratuje jedno: modlitwa. Kto się modli, to uznaje własną niezdolność do kontrolowania wszystkiego

i wszystkich. Kto się modli i prosi, ten wyznaje swoją bezsilność, czyli schodzi z tronu władcy świata, przywracając Bogu należne Mu miejsce. Kto się modli, ten całkowicie ofiaruje Najwyższemu swoje życie. Kiedy człowiek ustępuje miejsca Bogu i w zaufaniu powierza Mu swoje życie wówczas przychodzi uczucie ulgi i wyzwolenia, a zaraz potem potrzeba dziękczynienia. Odtąd bowiem zbawiający i ratujący Bóg bierze stery ludzkiego życia w Swoje ręce, więc nie trzeba się już więcej bać.

Kiedy te wspomniane wyżej postawy dokonują się w naszym życiu, wówczas przychodzi to, czego wszyscy potrzebujemy: Boży pokój. W moim odczuciu jest to najgłębsza ludzka potrzeba. Powierzenie Bogu naszego życia, zejście z tronu władcy świata, doświadczenie bliskości Pana, wszystko to owocuje doświadczeniem pokoju lub, jak ktoś inny powie pogodą ducha. Łańcuch, który paraliżował wszelkie ruchy, jakąkolwiek inicjatywę, kreatywność w końcu pęka – pojawia się radość, wewnętrzna wolność i pokój. Boży pokój to „odpoczywanie” w Bogu, uwolnienie serca, duszy, świata myśli i emocji od powalających trosk. To przekonanie, że całe życie spoczywa w Bożych rękach. Człowiek znajduje się pod Jego ochroną, zażywa Bożego pokoju i realnie to przeżywa w swoim wewnętrznym uciszeniu w Jezusie Chrystusie. Oto adwentowa nadzieja! Amen.

Ks. Marcin Kotas

Dobrze czynić

„Kto umie dobrze czynić, a nie czyni dopuszcza się grzechu.” (Jak. 4,17)

- Umiem!
- ?
- Tak potrafię to dobrze wykonać!
- To pokaż, co umiesz!

Deklaracje nawet te najpiękniejsze dawno już przestały budzić żywe zainteresowanie. Wszyscy czekają na czynny – z całą pewnością w pierwszej kolejności nasz Ojciec Niebieski. Wiemy o tym od samego Chrystusa: „Nie każdy, który do mnie mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie.” (Mat.7,21)

Bóg sam jest czynny w dobrym. Najpełniej okazał to w Synu Swoim, którego postał na świat dla naszego zbawienia. I stale nam błogosławi: „wszystkie potrzeby ciała i życia mego obficie codziennie zaspakaja, od wszelkich niebezpieczeństw chroni i od wszystkiego złego strzeże i zachowuje.” (M. Luter Mały Katechizm). Wobec takiego ogromu Bożej dobroci nie możemy pozostawać bezczynni. Tym bardziej, że zostaliśmy nie tylko dobrem obdarowani, ale

i dobrego nauczeni. Przecież nie będziemy świadomie pomnażali własne grzechy. Dodawali jedną okropność do drugiej przez zaniedbanie czynienia dobrego. Grzech to śmierć! Nie niszczy samego siebie! Czyń dobrze!

Co prawda nie jest to wcale takie łatwe, świadczy o tym chociażby doświadczenie Ap.Pawła: „Albowiem nie rozstraję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. Ale dzięki Chrystusowi i mocy Ducha Świętego działającego w nas jest to możliwe.” (Rz.7,16-8,13)

Jesteś chrześcijaninem. Bądź człowiekiem dobrego czynu! Jesteś ewangelikiem. Pamiętaj – „komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać.” (Łuk.12,48)

„PRZETO, PÓKI CZAS MAMY, DOBRZE CZYŃMY WSZYSTKIM...”(GAL.6,10)

ks. Tadeusz Raszyk

Pandemia narzekania czy kultura wdzięczności...?

Stale narzekamy

Na dziurę w moście

Na piąte koło u wozu

Na dwa grzyby w barszczu

Na kropkę bez i

Na piłkę co tamie kwiaty

Na szczęście bez dalszego ciągu

Na to że nas nie widać

Na to że wszyscy umierają a nie tylko niektórzy

Na to jak bardzo wystarczą kochać

Żeby siebie zniszczyć

Ale stale potrzeba tego co niepotrzebne

(ks. Jan Twardowski, *Narzekania*)

Od wielu już lat, nam Polakom, towarzyszy zjawisko, które nie boję się nazwać epidemią – narzekanie. Jako filozof zdaję sobie sprawę z tego, że nie należy popełniać błędów logicznych, a w szczególności tzw. ‘ekstrapolacji’, czyli rozciągania na całość (wspólnoty, zbioru) zjawisk, błędów popełnianych przez niektórych członków grupy. Nie twierdzę zatem, że każdy Polak jest dotknięty pandemią narzekania, ale śledząc wydarzenia, spotykając się z ludźmi, czytając media społecznościowe, wydaje się, że znakomita większość naszych rodaków skutecznie uprawia i utrwała narzekanie.

Dla mnie osobiście jest to odczuwalne jaskrawie, mam bowiem doświadczenie życia prawie 7 lat we Włoszech. Tam właśnie, pomimo wcale

nie łatwiejszej sytuacji bytowej i społecznej, nie spotkałem się ani razu (sic!) z takim odcieniem słów i poziomu frustracji, co w naszym kraju. Nawet na poziomie języka, w odpowiedzi na pytanie: „Come stai?” (Jak się masz?), odpowiedź brzmi „Bene”, a w „najgorszym wypadku” – „Non c’è male” („Nie jest źle, nieźle”). Zdajemy sobie sprawę również (nawet mając doświadczenie uważnego oglądania filmów) z tego, że w krajach anglojęzycznych odpowiedź na postawione wyżej pytanie brzmi pozytywnie. Z całą pewnością można również stwierdzić, że takie odpowiedzi, taki ich styl i emocjonalny koloryt nie są wyrazem psychicznej czy moralnej schizofrenii. Osoby tak wyrażające się o swojej sytuacji nie są bezkrytyczne wobec siebie, innych i świata. Nie zaprzeczają istnieniu złych zjawisk, trudu istnienia, co więcej – potrafią się im przeciwstawić i aktywnie budować świat sprawiedliwy i przyjazny człowiekowi.

Kiedy pytamy statystycznego Polaka (niezależnie od kontekstu wyznaniowego), najczęściej słyszymy słowa: ‘Stara bida, szkoda gadać’, czy coraz częściej używane słowo „masakra”! Również w mediach, choć w innych słowach i obrazach ta tendencja jest obecna, choćby w komentarzach czy prognozach dotyczących pogody np. kiedy pada upragniony deszcz na suchą, spękaną ziemię, słyszymy jaka to straszna aura.

Tendencja do narzekania jest epidemią, która zatruwa nie tylko własne, ale i cudze życie. Można się niestety przyzwyczaić do zrzędzenia drugiej osoby, ale z czasem (zjawisko zarażania emocjonalnego) i samemu stać się „siewcą” tej pandemii. Obserwacje psychologów i terapeutów potwierdzają tezę, że narzekanie niekorzystnie wpływa na samopoczucie i zdrowie, pogarsza jakość relacji z innymi, osłabia siłę dla realizowania upragnionych celów. Jak zauważył John E. Coppock: „Im dłużej narzekasz, tym dłużej zajmie ci droga, by osiągnąć to, czego pragniesz”.

Wydaje się, że przemyślując powyższe przykłady, jesteśmy w stanie odczuć, że owo zjawisko nie ma nic wspólnego z realną rzeczywistością, z prawdziwym przeżywaniem bólu, cierpienia, smutku, czy rozczarowania. Piotr Kwiatek, psycholog i teolog, w swojej książce pt. „Sztuka życia bez narzekania”⁸ zauważył: „Tendencja do malkontenctwa jest wskaźnikiem nie tego, co w życiu realnie nas spotyka, ale jak do tego podchodzimy. Jest prawdą, że postrzegamy świat nie tylko taki, jaki on rzeczywiście jest, ale nadajemy mu określoną interpretację i kształt. Mamy tzw. mentalne schematy poznawcze, przez które postrzegamy rzeczywistość. Te schematy mogą być zdrowe i bliskie rzeczywistości, a mogą być zabarwione iluzją i odległe od rzeczywistości. To nie tylko świat wokół nas bywa czarny i ponury, ale również sposób jego odbierania może go zasadniczo zniekształcać”.

Skoro w tym kontekście pojawiło się określenie ‘epidemia’, to należy zatem rzec słów kilka

o tym, jak się przed nią strzec, jak wyrobić w sobie swoiste ‘przeciwiata’. Nie czas na opis szczegółowych metod z przestrzeni psychologii (warto skorzystać z cytowanej książki Piotra Kwiatka). Warto natomiast zwrócić uwagę na trzy wymiary naszego życia, które składają się na to czym i kim jesteśmy. To: myśli, słowa i działanie. Zmaganie się z malkontenctwem winno się dokonywać we wszystkich tych wymiarach. **Sztuka życia bez narzekania nie ma polegać na tym, aby wcale nie wyrażać niezadowolonia (zwłaszcza i gdy ono może być konstruktywne dla rozwiązania problemów), ale na tym by nie było ono kompulsywne, nieproduktywne i bezrefleksyjne. To troszkę jak pojęcie krytyki twórczej i krytyki destrukcyjnej.**

Znane powiedzenie, przypisywane pierwotnie Arystotelesowi – „natura horret vacuum” – czyli „natura nie znosi pustki” odnosi się nie tylko stricte do spraw przyrody, ale i do ludzkiej psychiki i duchowości. Miast narzekań i malkontenctwa nie może pojawić się ‘pustka’. **Jest i winna być poszerzana w człowieku przestrzeń dla tego, co nazywamy ‘wdzięcznością’.** Ta wartość w myśleniu biblijnym ma wymiar bardzo istotnym, bo jak czytamy w psalmach: „Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie” (Ps 50, 23). Postawa wdzięczności ma więc cechy doskonałego kultu. Gdyby skoncentrować się tylko na Księdze Psalmów, to dużą grupę stanowią właśnie Psalmmy dziękczynne czy pochwalne. Prócz próśb i przeprosin człowiek Starego Testamentu chwalił i dziękował Bogu, co dla tzw. współczesnego

człowieka nie jest takie oczywiste. Apostoł Paweł w Liście do Kolosan (3.15) kieruje jasne przesłanie:

„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; **a bądźcie wdzięczni**”. Dla wielu z nas to wezwanie do wdzięczności jest czymś trudnym wręcz nierealnym, albo wręcz skandalicznym. Jak być wdzięcznym patrząc na to co wokół nas się dzieje? Wdzięcznym za czas wojny, przemocy i hipokryzji? Przecież trzeba być profesjonalnym w poszukiwaniu swych praw!

Człowiek, który ma odwagę spojrzeć na siebie jako na byt, który jest, który zaistniał, a wcale nie musiał, który żyje w świecie, który jest, został mu dany, a wcale nie musiał, zaczyna odkrywać w sobie motyw dla wdzięczności. I to nie takiej, która objawiać się będzie w emocjonalnych uniesieniach i westchnieniach, ale w spokojnym, refleksyjnym powiedzeniu „dziękuję” Bogu, Drugiemu za to, że JEST. Romano Guardini – XX wieczny teolog podkreślał, że „wdzięczność jest pamięcią serca”. Bycie wdzięcznym stwarza tak bardzo ludzką, bezinteresowną więź. Bez wdzięczności przestajemy być ludzcy.

Jeden z najpiękniejszych i najpełniejszych opisów wdzięczności znajdziemy u księdza Profesora Józefa Tischnera:

„Czym jest wdzięczność? Wdzięczność to dawanie przez człowieka świadectwa temu, że człowiek całkowicie bez własnych zasług otrzymał dobro, które go zbudowało. Tak więc wdzięczność

zaczyna się od odkrycia, że ku człowiekowi naprawdę przywędrowało jakieś dobro. Zazwyczaj dobro to wyszło od drugiego człowieka. Tak więc wdzięczność jest świadectwem o dobroci innych ludzi, ludzi, którzy stali się sprawcami naszego dobra. Patrząc na: człowieka poprzez pryzmat wdzięczności, widzimy w tym człowieku przede wszystkim to, że jest on człowiekiem dobrej woli. Z dobrej woli, bez nadziei na odpłatę, ktoś drugi ofiarował nam część swojego serca. Stąd bierze się we wdzięczności jakiś ukryty podziw dla ludzi i dla świata. I jeszcze jeden moment wdzięczności. Ten, kto jest wdzięczny, dąży do tego, aby się „odwdzińczyć” aby za dobro odplacić dobrem, za mądre słowo mądrym słowem, za sprawiedliwość sprawiedliwością. Nic tak nie buduje człowieka jak wdzięczność. Żyjąc w postawie wdzięczności, człowiek zapomina o samym sobie, bowiem myśli o innych, którzy byli i są dla niego dobrzy. Ale takie zapomnienie o sobie wcale nie doprowadza do ruiny człowieka, lecz przeciwnie do jego odbudowy i przebudowy. Człowiek staje się jakiś jasny w swoim wnętrzu i jasnością tą promieniuje wokół siebie, głosząc samym swym istnieniem chwałę życia./..! Człowiek znalazł się w sytuacji, że więcej otrzymał, niż zdoła zwrócić. Choćby jego życie trwało nie wiem jak długo, nigdy nie zdoła odpracować pracy pokoleń, które budowały mu świat, formowały umysł, kształtowały serce, Dlatego jeden z największych w dziejach świata znawców duszy człowieka dał ludziom taką mądrą radę: „darmo otrzymaliście, a więc darmo dawajcie”.

Czy „warto” zatem ulegać i rozszewać pandemię narzekania? Czy może lepiej, słuszniej i sprawiedliwiej dać się porwać cnocie wdzięczności, która (by użyć określenia Henri Bergsona) jest „wdziękiem duszy”?

Na koniec – słowa poety (tego samego, którego wiersz na samym początku):

„Pewnego wieczoru zacząłem wymieniać wszystkich dobrych ludzi, których spotkałem w moim życiu. Musiałem to jednak przerwać, bo chyba nigdy bym nie skończył.”

(ks. Jan Twardowski)

Paweł Łukasz Nowakowski

*Piotr Kwiatek, *Sztuka życia bez narzekania*,
Kraków 2020.

Ks. superintendent dr Arthur Rhode (1868–1967)



Jedną z ciekawszych postaci Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Wielkopolsce był ks. Arthur Karl Theodor Rhode. Jego długie życie i intensywna działalność przypadają na kolejne epoki historyczne: Królestwo Pruskie, Cesarstwo Niemieckie, II Rzeczpospolitą Polską, ponurą epokę Warthegau pod okupacją nazistowskiej III Rzeszy, po wojnie życie tułacza w brytyjskiej strefie okupacyjnej i w Republice Federalnej Niemiec. Urodził się 13 grudnia 1868 r. w Podzamczu, leżącym nad Prosną, granicy zaborów pruskiego

i rosyjskiego, dziś części Wieruszowa. Jego ojciec Heinrich Rhode był komisarzem policji, matką była Mathilde z d. Barthel. Był jednym z siedmiorga dzieci. Tam też uczęszczał do szkoły. Naukę kontynuował w progimnazjum w Kępnie i gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie zamieszkał z rodziną. Teologię studiował na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1887–1889. Pracę rozpoczął jako nauczyciel domowy na terenie Śląska i Westfalii, w 1892 r. zdał w Poznaniu II egzamin kościelny, w roku następnym po ordynacji w dniu 14 maja został wikariuszem w Ostrowie Wielkopolskim i jeszcze w tym samym roku duchownym w Odolanowie. Lata 1895–1920 to czas służby w Ostrzeszowie, od 1916 r. w randze superintendenta. Choć pastor Arthur Rhode był rodowitym Niemcem i członkiem Ostmarkverein (Hakaty), a nawet prezesem jej miejscowego oddziału, to poznał dobrze język polski i postugiwał się nim sprawnie w służbie duszpasterskiej. Nie oznacza to, że nie widział

korzyści z postępującej germanizacji parafian i jej nie stymulował tzw. miękkimi metodami, np. poprzez niemiecki język tak istotnych czynności kościelnych, jak śluby i konfirmacje. Prawdę mówiąc, większość swoich parafian uważał za spolonizowanych Niemców, ewentualnie Ślązaków, którzy utracili poczucie narodowości w polskim otoczeniu. Była to polityka dokładnie odwrotna do prowadzonej po I wojnie przez polskie władze szkolne, w tym ks. Karola Kotulę, którzy zgermanizowanych Polaków chcieli przywrócić na tona polskości – w obu przypadkach nie pytając zainteresowanych o zdanie. Także Żydzi, mimo ulegania wpływowi kultury niemieckiej, nie cieszyli się względami Rhodego. Był jednym z redaktorów pisma „Posener Heimatgrüsse”, wydawanego dla okolicznych parafii. W Ostrzeszowie przyczynił się do budowy nowoczesnego szpitala, niemieckiej szkoły ewangelickiej i rozbudowy domu parafialnego. Rozwijał również sieć oszczędnościowych spółek Raiffeisena. Już w pierwszych latach XX w. odbywał podróże do Królestwa Kongresowego, by zapoznać się z życiem tamtejszych ewangelików, potem publikował wrażenia, próbując zachęcić do przyjmowania ich na powrót w Prusach. Życzliwym okiem patrzył na rosnący w siłę ruch mariawicki, licząc na osłabienie Kościoła Rzymskokatolickiego, także na ziemiach zaboru pruskiego, bardziej z powodów narodowych, niż religijnych. Wyjazdy kontynuował podczas I wojny światowej, by zachęcić ewangelików z okupowanej Kongresówki do zakładania własnych kas pożyczkowych. Był przy tym zdumiony

stopniem polonizacji społecznych elit, zwłaszcza duchownych. By temu przeciwdziałać, brał nawet pod rozwagę objęcie parafii w Ozorkowie pod Łodzią, co jednakowoż stało się niemożliwe po powstaniu niepodległej Polski. Jako poddany pruski i zwolennik związku tronu i ołtarza, związany kulturalnie i towarzysko wyjątkowo z kręgami niemieckojęzycznymi, ze szczególną niechęcią traktował polską narodową działalność niezującego już wtedy od paru lat ks. Jerzego Badury z parafii ewangelickiej w Międzyborzu na Dolnym Śląsku i jego rodziny.

Choć podczas powstania wielkopolskiego i odzyskiwania niepodległości spotkały go traumatyczne przeżycia, w tym internowanie, w 1919 r. krótki areszt domowy, osadzenie pod fałszywymi zarzutami w ostrowskim areszcie garnizonowym, zresztą na ulgowych warunkach i przymusowy pobyt w miejscowym hotelu(!), w 1920 r. w poznańskim Forcie Grolmana, pozostał na dotychczasowym stanowisku służbowym także w wolnej Polsce. Mimo kilku propozycji z Rzeszy, w roku 1920 r. przeniósł się do Poznania, gdzie został proboszczem dziesiętkowanej unijnej parafii Chrystusa na Łazarzu (wskutek emigracji Niemców, liczba wiernych w ciągu 1920 r. zmniejszyła się z 11000 do 1400 członków i potem jeszcze bardziej) i superintendentem miejskiego okręgu Poznań I. Był docentem kościelnej Szkoły Teologicznej i Seminarium Kaznodziejskiego, prowadził wykłady w szkole biblijnej Beröa dla dziewcząt w Rogoźnie. Pełnił szereg kościelnych funkcji administracyjnych, był członkiem synodu,

współzałożycielem miesięcznika „Posener Evangelisches Kirchenblatt”. Podobnie obciążeni funkcjami byli inni pozostali na miejscu poznańscy duchowni. Pozostawał też nieoficjalnym ekspertem konsystorza do spraw polskich. Za swą działalność w 1931 r. otrzymał godność doktora honoris causa Wydziału Teologii Uniwersytetu w Tybindze. Działał również na niwie świeckiej, w tym w latach 1929-1933 był jednym z dwóch przedstawicieli mniejszości niemieckiej w poznańskiej Radzie Miejskiej. W 1938 r. otrzymał godność członka honorowego Historische Gesellschaft für Posen. Po napaści Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. został internowany wraz z innymi przedstawicielami mniejszości niemieckiej przez władze polskie i mimo zaawansowanego wieku musiał odbyć ostawiony marsz do Łowicza, który pozostawił wiele ofiar spowodowanych wrogimi działaniami obu walczących stron. Po powrocie do Poznania sprawował swoje funkcje do końca 1941 r., gdy został przeniesiony na emeryturę i przystąpił do zbierania materiałów archiwalnych do historii Kościoła Ewangelickiego w Wielkopolsce. Udało mu się opuścić Poznań wraz z żoną w styczniu 1945 r. i po wojennej i powojennej tułaczce zmarł 26 czerwca 1967 r. w miejscowości Wolterf i został pochowany w Peine w Dolnej Saksonii. Jednym z pierwszych celów powojennych stało się odtworzenie z pamięci manuskryptu historii kościelnej, liczącego sobie około 1300 stron (!). Może pomogła mu nabyta w czasie studiów umiejętność stenografii? Pastor Rhode był za-

mitowanym szachistą, trzykrotnym mistrzem w Poznańskim Klubie Szachowym i pasję tę kulturował niemal do końca życia. Pozostawił spory dorobek historyczny i publicystyczny, pisał opowiadania i wiersze. Publikacje wspomnieniowe, tłumaczone również na polski, przynoszące barwny materiał życia w dawnej Prowincji Poznańskiej i w polskim Poznaniu, są dalekie od tendencji do idealizacji blasków i pogłębiania cieni. Nie unika np. relacji o szeroko rozpowszecznionym za czasów pruskich nałogu pijaństwa i innych przywar społecznych, nie szczędząc przy tym nazwisk, bez względu na rangę i narodowość. Był daleki od zrozumienia przyczyn powstania wielkopolskiego i jego skutków, ale też dostrzegał niebezpieczeństwo metod stosowanych przez niemiecki Grenzschutz. Wspomnienia, spisane w 1938 r. znajdują się w zbiorach Biblioteki Raczyńskich.

Małżonką od 1900 r. była Martha z d. Harhausen (1879-1977), córka poprzedniego superintendenta w Ostrzeszowie. Spośród sześciorga dzieci, na szczególną wzmiankę zasługuje syn Gotthold Rhode (1916-1990), absolwent niemieckiego gimnazjum w międzywojennym Poznaniu, w czasie wojny żołnierz Wehrmachtu, później profesor historii w Moguncji, współdziałający także z polskimi naukowcami, działacz zachodniemieckiego Ziomkostwa Wisty-Warty (Landsmannschaft Weichsel-Warthe – LWW). A także starszy syn Heinrich Rhode (1901-1940), urzędnik bankowy, kapitan Wojska Polskiego, który podczas kampanii wrześniowej do-

stał się do niewoli sowieckiej i zaginął. Dr Ilse Rhode (1902-1959) była historyczką, zaangażowaną w życie LWW, redaktorką jego rocznika oraz czasopisma *Posener Stimmen*. O zachowanie i popularyzację spuścizny Arthura Rhodego w Niemczech i w Polsce starał się skutecznie wnuk Götz Urban (1938-2016) rodem z Bydgoszczy, absolwent filologii klasycznej, historii i teologii, pedagog, podobnie działacz LWW.

Jerzy Domastowski

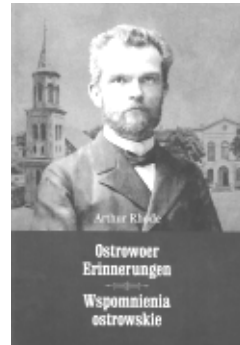
Wybrana bibliografia: *Gestalten und Wege der Kirche im Osten. Festgabe für Arthur Rhode zum 90. Geburtstage am 13. Dezember 1958*, hrsg. von Harald Kruska, Ulm (Donau) 1958; Stefan Liman, Rhode, Arthur Carl Theodor (1868-1967), w: *Polski Słownik Biograficzny*, t.31, Wrocław 1988, s. 259-260;

Olgierd Kiec, *Arthur Rhode (1868-1967) – duszpasterz, działacz narodowy, historyk*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny, R. 2/3 (1994-1995), 1995, s. 43-47;

Jan Szturc, *Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI-XX wieku*, Bielsko-Biała 1998, s. 254-255;

Matgorzata Grzywacz, *Familia Dei. Studien zum Erscheinungsbild der deutschen evangelischen Geistlichkeit in Ihren Selbstzeugnissen und der Literatur von der Reformation bis zur Gegenwart*, Poznań 2002 (Filologia Germańska, nr 49), s.196-207;

Olgierd Kiec, *Historia protestantyzmu w Poznaniu od XVI do XXI wieku*, Poznań 2015, s. 336-338.



Wybór prac A. Rhodego (wraz ze szkicami biograficznymi): Arthur Rhode, *Geschichte der Evangelischen Kirche im Posener Lande, Würzburg 1956* (Marburger Ostforschungen, Bd. 4); tenże, *Die Evangelische Kirche in Posen und Pommerellen. Erfahrungen und Erlebnisse in drei Jahrzehnten 1914-1945*, zum Druck vorb. vom Gotthold Rhode, Lüneburg 1984; tenże, *Erinnerungen an die Kriegszeit in der Provinz Posen 1914-1920*, Textfassung und Vorw. von Götz Urban, durchges., annotiert und m. einem Nachw. versehen von Wolfgang Kessler, Herne 2003 (Erinnerung und Biographie der Deutschen in Polen, 2.); tenże, *Schildberger Erinnerungen = Wspomnienia ostrzeszowskiego pastora [1894-1914]*, red. Marek Rezler [i in.], Poznań 2004; tenże, *Ostrower Erinnerungen = Wspomnienia ostrowskie*, oprac. J. Biernaczyk, tłum. R. Dzierwa, Ostrów Wielkopolski 2008, wyd. 2, 2017; tenże, *Adelnauer Erinnerungen = Miasto Odolanów i region ostrowski we wspomnieniach ewangelickiego pastora*, oprac. i wstęp J. Biernaczyk, przekład i postowie R. Dzierwa, Ostrów Wielkopolski 2017.

Literatury z reformacją w tle

– cz. 1 – czyli o krótko o twórczości Aspazji – (1865-1943)



Aspazja – Johanna
Emilija Lizete
Rozenberga (1868-1943)

Wpływ ruchu reformacyjnego na ukształtowanie się języków i kultur narodowych pozostaje bezsporny. Dla mieszkańców krajów nadbałtyckich to czas, który możemy określić momentem fundacyjnym ich tożsamości. W Rydze, pod wpływem oddziaływania ks. Marcina Lutra, już w 1524 roku pojawiały się potrzeby artykułowania własnej duchowości w języku innym niż łacińskim. Mieszczarstwo posługiwało się głównie niemieckim, a pospólstwo (czyli znakomita większość spoteczności) w komunikacji używało własnych języków. Jak istotna była to potrzeba, wskazuje nam historia najstarszej wydrukowanej książki po estońsku, którą wydrukowano w Wittenberdze w 1535 roku. Oficyna Hansa Luffta specjalizowała się w takich specjalnych zadaniach. Zachowały się także fragmenty tekstu

Matego Katechizmu. Z kolei najstarsza zachowana książka w języku łotewskim, katolicki katechizm, została wydrukowana w Wilnie w 1585 roku w jezuickiej drukarni. Kolejne stulecia przyniosły także wzmocnienie luteriańskiej wiary w obszarach nadbałtyckich – podległych wówczas panowaniu Rzeczypospolitej. Utrata hegemonii przez Szwecję na rzecz rozwijającej się potęgi militarnej carskiej Rosji, którą przypieczętowało zwycięstwo w III wojnie północnej (1721), zmieniła konstelację polityczną na długie dziesięciolecia. Podobne losy miała także Finlandia, która pełną samodzielność uzyskała w 1919 roku. Warto odnotować, że procesy kulturotwórcze przebiegały bardzo podobnie – podróże misyjne duchownych Jednoty Braterskiej z Herrnhut na obszary wschodniego Bałtyku przyczyniły się do tworzenia zrębów kultury literackiej – powstawała poezja i pieśni kościelne. Większość mistrzów słowa w językach bałtyckich kształtowała się w obcowaniu ze Słowem Bożym. W drugiej połowie XVIII stulecia właśnie z Rygi wyszły pierwsze impulsy intelektualne – aby przy pomocy metody etnograficznej podjąć trud zebrania twórczości ludowej. Zbiór „Głosy ludów w pieśniach” (Stimmen der Völker in Liedern) opublikowany w 1771 roku zawierał rozmaite przykłady z Litwy, Łotwy, Estonii, południowej Skandynawii i obszarów północnych Niemiec. Autorem antologii był ryski teolog, superinten-

dent, późniejszy przyjaciel Goethego, i biskup Weimaru – ks. Johann Gottfried Herder (1744–1803). Herder pisał, że człowiek wyrażając się w pieśni, czyni to zawsze na chwałę Stwórcy, a każda poezja – nawet daleka od treści religijnych, z racji artystycznego kunsztu bliska jest duszy ludzkiej. Podobne poglądy – nie odnosząc się bezpośrednio do ryzykiego superintendenta, reprezentowała Johanna Emīlija Lizete Rozenberga (1868–1943), której literacki pseudonim nawiązuje bezpośrednio do starożytnej Aspazji – partnerki Peryklesa, kobiety wpływowej i znanej z celnej riposty. Łotewska poetka, urodzona w dzisiejszej Jētgawie (do 1918 r. Mitawa) wraz z mężem Jānisem Pliekšānsem, prawnikiem i dziennikarzem, późniejszym ministrem kultury niepodległego państwa łotewskiego – systematycznie prowadziła badania nad językami Łotwy, aby jednocześnie angażować się w pracę na rzecz potrzebujących. Aspazija pochodziła z bardzo biednej rodziny, pracowała jako szwaczka, zatrudniła się jako pomoc w piekarni, zdobywając ogromną wiedzę autodydaktycznie. W kręgach przyjaciół zwana jako 'dociekliwa jak Aspazja' – szybko stała się znana dzięki własnym przeróbkom łotewskich pieśni ludowych oraz nieco skandalizującej twórczości dramatycznej. Poczucie niezaspokojonej wolności, starania o prawa kobiet nie przysparzały jej zwolenników,

a bezpośrednie odniesienia np. do księgi Psalmów na gruncie poetyckim, budziły emocje pobożniaków różnej proveniencji, gdyż uważano, że kobieta w poezji sięgać powinna, po "prostsze wzory". Sama zainteresowana nie wypowiadała się publicznie często, gdyż życie u boku męża, który tworzył pod pseudonimem Rainis, nie było łatwe. Jego polityczne zaangażowanie, antycarska postawa, przyczyniły się do aresztu, a rewolucja 1905 r. spowodowała, że oboje musieli uchodzić na emigrację. Poeci mieszkali dwanaście lat w Szwajcarii, Aspazija była czynną 'gospodynią domową' – opublikowała dwanaście tomów poezji, kilkanaście dramatów oraz dwa bardzo dobre przekłady na język łotewski – tłumaczyła Fausta Goethego oraz Quo vadis Henryka Sienkiewicza. W 1920 roku emigracja się skończyła – Aspazija i Rais wrócili do Rygi. Kolejne lata to pełne zaangażowanie w tworzenie nowej łotewskiej państwowości. Aspazija była deputowaną do sejmiku konstytucyjnego Łotwy, a wypowiadając się na rzecz demokracji, zawsze przypominała, że ludzie powinni żyć w zgodzie i wspierać się wzajemnie, bez względu na różnice poglądów, gdyż jak argumentowała, ludzka dusza, religijna, czy też nie zawsze uzdalnia nas do czynienia dobra.

Małgorzata Grzywacz

Boże Narodzenie po ewangelicku

Kościół Ewangelicko-Augsburski na świecie posługuje się zachodnim kalendarzem liturgicznym, w którym pamiątka przyjścia "na ten świat zgubionny" [SE 66] Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela obchodzona jest zawsze dnia 25 grudnia. W przeddzień tego dnia (24 grudnia) obchodzimy Wigilię Narodzenia Pańskiego, która rozpoczyna się po zachodzie słońca. W zależności od tradycji regionalnej godzina rozpoczęcia uroczystego nabożeństwa wigilijnego w kościele jest różna (od około godziny 16 do 24.00).

W Diecezji Cieszyńskiej i na Zaolziu (Republika Czeska), Święta Narodzenia Pańskiego przez wieki rozpoczynano od uroczystej jutrzni świątecznej w pierwszy dzień świąt (25 XII) o godzinie 5.00 odprawianej w kościele parafialnym. Natomiast w kościółkach i kaplicach filialnych odprawia się od czasu po II wojnie światowej nabożeństwo wigilijne pomiędzy 15.00 a 17.00.

Na Mazurach (diecezja mazurska) zgodnie z wielowiekową tradycją, zwłaszcza tam, gdzie była ludność polska, święta rozpoczynano od uroczystej jutrzni świątecznej już o 4.00 lub 5.00. Jutrznia mazurska (patrz: Michał Kajka – „Jutrznia mazurska”) potoczona była z inscenizacją dzieci i młodzieży, przedstawiającą historię Narodzenia Pańskiego. Dziś już jutrznia mazurska zanikła, a nabożeństwa wigilijne odprawiane są przed wieczorem w dniu 24 grudnia. W pozostałych diecezjach rozpoczyna się święta w Wigilię Narodzenia Pańskiego od nabożeństwa wigilijne-

go pomiędzy godziną 16.00 a 18.00.

Od kilku już lat w wielu parafiach Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego w Polsce jesteśmy świadkami przenoszenia tej wspaniałej uroczystości na czas bardziej dogodny dla wiernych i księży, a więc z godzin popołudniowych 24 grudnia lub z godziny 5.00 rano dnia 25 XII na czas po kolacji wigilijnej, a więc pomiędzy godziną 20.00 a 24.00 (np. Wiśła, Coleszów, Skoczów, Tychy). Rozpoczyna się ona od tzw. „pasterki”. Podobne tendencje widzimy także u naszych zachodnich i północnych sąsiadów („Christmette” w godzinach 22.00 a 24.00)

LITURGIA NABOŻEŃSTW

„Jutrznia cieszyńska” rozpoczynała się od uroczystej liturgii według starych cieszyńskich porządków i melodii liturgicznych: "Wspomożenie nasze, niech będzie w imieniu Pańskim" [SE 964 (1)]. Starzy cieszyńscy opowiadali, że śpieszyli się w mroźną noc do kościoła aby nie spóźnić się, ponieważ zaraz na początku jutrzni po preludium organowym do oświetlonego świecami kościoła wchodził przed ołtarz ksiądz, klękał na stopniu ołtarza lub klęczniku i intonował uroczyste: „Wspomożenie nasze...”. Ze względu na muzyczne opracowanie była i jest to najpiękniejsza część liturgii cieszyńskiej.

Liturgia nabożeństwa wigilijnego, jutrzennego czy pasterki to Liturgia Słowa Bożego, w której śpiewa się wiele kolęd, zarówno znanych nam wszystkim typowo polskich, jak też międzynarodowych kolęd i pieśni ewangelickich, a zwłaszcza: "Cudowna różdżka wzrostu" [SE 45], "O błogostawiony, radością

natchniony" [SE 66], czy pieśni ks. dr. Marcina Lutra: "Jam z niebios zszedł" [SE 54], „Pochwalon, Jezu Chryste, bądź” [SE 7], lub światową kolędę "Cicha noc" [SE 41 i 42], bez której nie wyobrażamy sobie Świąt Bożego Narodzenia. Mimo, że pochodzi ona z austriackiej części Kościoła Rzymsko – Katolickiego żadnemu ewangelikowi na świecie to nie przeszkadza, jak również żadnemu katolikowi niemieckojęzycznemu (Niemcy, Austria, Szwajcaria, Alzacja we Francji) nie przeszkadza, że w ich „Gotteslob” („Chwalcie Boga”) znajduje się pieśń ks. Marcina Lutra „Pochwalon, Jezu Chryste, bądź” [SE 7] pod numerem 130 [GL], czy wiele innych typowo ewangelickich kolęd i pieśni uznanych tam za ekumeniczne (np. ks. Pawła Gerhardta). Bowiern pieśń religijna, a zwłaszcza kolęda tak bardzo łączy wszystkich chrześcijan. Szkoda, że w Polsce Kościół katolicki w ramach ekumenicznych kontaktów jeszcze nie przejął prawie żadnej ewangelickiej kolędy.

Dokładny porządek liturgii wigilijnych nabożeństw ewangelickich podany jest w nowym (2002 r.) Śpiewniku Ewangelickim [SE] pod numerem 965 (2) na stronach 1484-1485. Jest to uroczysta Liturgia Słowa Bożego. W liturgii czytane są proroctwa o przyjściu Mesjasza ze Starego Testamentu, słowa tradycyjnej lekcji z listu św. Pawła Apostoła do Tytusa 2,11-14 o zbawiennej łasce, która nam została objawiona. Oczywiście jest też czytana tradycyjna Ewangelia wg św. Łukasza 2,1-14 (15-20). Nie na ostatnim miejscu są śpiewy chóru, zespołu młodzieżowego lub dziecięcego, a jeśli w parafii istnieje jakakolwiek orkiestra wtedy i ona akompaniuje do śpiewu kolęd chóru lub zboru.

KOLACJA WIGILIJNA

W polskich domach ewangelickich to ważny element życia religijnego i rodzinnego. Kolacja wigilijna odbywa się po powrocie z nabożeństwa wigilijnego lub po godzinie 17.00. Rozpoczyna się ona najpierw od pieśni (kolęda lub pieśń do posiłku), czytana jest Ewangelia o narodzeniu Pańskim (Łk 2,1-14), głowa rodziny lub najstarszy członek rodziny zmagawia modlitwę zakończoną Modlitwą Pańską. Następnie z powagą łamany jest tradycyjny opłatek wigilijny i składane są życzenia świąteczne. Po tej wstępnej części rozpoczyna się kolacja wigilijna. W zależności od tradycji miejscowej są podawane dania na ciepło, a najważniejszym jest karp pod różnymi postaciami. Po kolacji wymieniane są prezenty, które w symboliczny sposób świadczą o największym darze, jaki dał nam Ojciec w Synu Swoim Jezusie Chrystusie. Następnie przy oświetlonej świecami choince śpiewane lub słuchane są z kaset kolędy. Tam gdzie nabożeństwo odprawia się przed północą, tam ewangelicy udają się na oznaczoną porę do kościoła, lub też na spoczynek aby wstać wcześniej i zdążyć na jutrznię o godzinie 5.00 rano.

W I Święto Narodzenia Pańskiego (25 XII), jak również w Dzień św. Szczepana Męczennika (26 XII), ewangelicy udają się do swych świątyń na uroczyste nabożeństwa świąteczne, a ci którzy w Adwencie nie przystąpili do Stołu Pańskiego lub mają głębsze pragnienia duchowe aby częściej przystępować do Stołu Pańskiego, korzystają z tej możliwości w I lub w II Święto Narodzenia Pańskiego lub na zakończenie roku (31 XII).

Oznaczenia symboliki świątecznej:

- Zielona choinka – znaczy wieczną zieleń. Chrystus jest wiecznie żywy i przyniósł na świat życie wieczne.
- Prezenty – Bóg dał nam w Swoim Synu największy i wieczny dar.

- Świece na choince – Jezus Chrystus jest światłością świata, a kto za Nim idzie będzie miał światłość życia i może być również dla świata odbiciem Chrystusowej światłości.

Ks. Jan Gross

Beethoven i sztuczna inteligencja



Tytuł artykułu wydawać się może nieporozumieniem. Co może mieć wspólnego Beethoven z kontrowersyjną i niebezpieczną sztuczną inteligencją? W czasach wiedeńskiego klasycyzmu nikomu nie śniło się o przyszłości, w której pojawiają się komputery. Maszyny, które często w sposób nieudolny zastępować będą ludzi. Pojawiają się również w „świecie muzyki”. Tak więc tytuł nie jest błędem autora.

Wszystko zaczęło się bardzo dawno i zupełnie zwyczajnie. Historia muzyki zna liczne przykłady, gdy kompozytor z różnych przyczyn nie kończył rozpoczętego utworu. Przyczyny mogły być różne. Najlepszym przykładem może być Wolfgang Amadeusz Mozart. Znany jest przypadek niedokończonej Wielkiej Mszy c-moll KV 427, gdyż ze względu na okoliczności życiowe Wolfgang nie był zainteresowany jej zakończeniem.

Po latach Mozart nie dokomponował innej mszy, Requiem d-moll KV 626, gdyż uniemożliwiła mu to śmierć. Partytura skończyła się na słowach: „lacrimosa dies illa”. Inną znaną, nieukończoną kompozycją jest VIII Symfonia h-moll D 759 „Niedokończona” Franza Schuberta. Śmierć nie pozwoliła Piotrowi Czajkowskiemu dokończyć VII Symfonii Es-dur.

W przypadku niedokończonych dzieł wybitnych kompozytorów pojawiała się pokusa ukończenia niekompletnych dzieł. Przykładowo Wielką Mszę c-moll Mozarta najczęściej wykonuje się w wersji niedokończonej, jakkolwiek istnieją tzw. wersje „kompletne” dopisane w oparciu o istniejące części partytury. Requiem d-moll Mozarta, krótko po śmierci kompozytora, dokończył w oparciu o istniejące już części partytury Franz Xaver Süssmayer.

VII Symfonię Czajkowskiego ukończył w latach 60 XX wieku rosyjski muzykolog Bogatyriew, na podstawie istniejących szkiców. Na marginesie może warto wspomnieć kilka słów na temat śmierci Czajkowskiego. Przez dziesięciolecia podawano, że umarł, bo w czasie zarazy w 1893 roku w Petersburgu, napił się wody z Newy i zachorował. Obec-

nie muzykologdy podają zupełnie inną przyczynę śmierci kompozytora. Piotr Czajkowski był homoseksualistą. Gdy wyszedł na jaw jego homoseksualny romans na dworze carskim, zmuszono go do popełnienia samobójstwa.

Szczególnie ciekawym przykładem niedokończonej kompozycji jest X Symfonia Es-dur Beethovena. Od czasu śmierci kompozytora chodziły pogłoski o zamiarze napisania X Symfonii, która przewyższać miała wszystkie wcześniejsze kompozycje. W przerośni X Symfonią nazywano I Symfonię c-moll op. 68 Johannes Brahmsa, ze względu na związki z V Symfonią c-moll i IX Symfonią d-moll Beethovena.

Wydawano się, że wszystko sprzyścięło się, aby ta symfonia nigdy nie została dokończona. Rękopisy Beethovena stanowią wyjątkowo paskudną bazarę, co nie stanowi zachęty do pracy z nimi. Co gorsza manuskrypty kompozycji Beethovena przechowywano w Berlinie, który w 1945 roku stanowią kupę gruzów.

Po wojnie zachowało się około 200 fragmentów zapisu nutowego tej Symfonii. Głównie w Archiwum Państwowym Prus w Berlinie, a także w Wiedniu i Bonn przetrwał niekompletny zapis Symfonii, a również innych niedokończonych dzieł Mistrza. Utworów zapisywanych w łóżku, gdy Kompozytor cierpiął na pogarszającą się puchlinę wodną. Powstały szkice linii melodycznych. Uwagi i idee Beethovena odnośnie przyszłej Symfonii. Wszystko jednakże stanowiło zbyt mało, aby móc dokończyć dzieło.

Mimo wszystko w 1988 roku angielski muzykolog Barry Cooper podjął się próby rekonstrukcji.

Okazała się obiecująca, a jednak niekompletna. Kolejny krok został dokonany w 2019 roku w Uniwersytecie Rutgers w Stanie New Jersey w Stanach Zjednoczonych. Wykorzystując znane materiały do X Symfonii podjęto próbę dokończenia jej przy pomocy sztucznej inteligencji. Dokonano tego w ramach programu „Beethoven X: The AI Project”. Program doprowadził do skomponowania III części „Scherzo, Allegro” i IV „Rondo” X Symfonii, dokonując skompletowania partytury hipotetycznego dzieła Beethovena.

W tym samym czasie w internecie zaczęły się pojawiać zachowane fragmenty szkiców X Symfonii. Zaowocowało to, że za rekonstrukcję zaczęły się zabierać osoby nie mające do tego odpowiedniego przygotowania. Od tego czasu natrafić można na różne dziwne, niewarte słuchania wersje Symfonii.

W tej sytuacji należałoby się ograniczyć wyłącznie do odbioru „niekompletnej” wersji Barry Coopera lub „kompletnej” stworzonej przez sztuczną inteligencję. Polecieć tu można wykonanie w aranżacji Barry Coopera, realizowane przez Royal Philharmonic Orchestra, lub w „kompozycji sztucznej inteligencji, w interpretacji Beethoven Bonn Orchestra z 9 października 2021 roku.

Co można powiedzieć o domniemanej „zrekonstruowanej” X Symfonii Es-dur? Pierwsza część Symfonii pod względem budowy podobna jest np. do I, II i IV Symfonii Beethovena. Otwiera ją wolna część, po której następuje szybkie allegro sonatowe. Wolna część w nawiązaniu do rekonstrukcji Barry Coopera wykazuje związki z V Symfonią c-moll op. 67 i III Koncertem Fortepianowym c-moll op. 37 oraz VIII

Sonatą Fortepianową c-moll op. 13 „Patetyczną” Beethovena. Z kolei instrumentacja początku Symfonii zbliżona jest do Uwertury do Czarodziejskiego Fletu Wolfganga Amadeusza Mozarta KV 620.

Dla znawcy twórczości Mistrza z Bonn, X Symfonia jest ciekawym przypadkiem. Ten duży, ponad 40 minutowy utwór może być miejscem poszukiwań śladów licznych, dokończonych dzieł Beethovena.

X Symfonia Es-dur nie jest jedynym pośmiertnie zrekonstruowanym utworem Beethovena. Na długo przed swoją śmiercią, w latach 1814-1815 Beethoven zaczął komponować i nie dokończył VI Koncertu Fortepianowego D-dur, Hess 15. Koncert ten został zrekonstruowany bez udziału sztucznej inteligencji, wyłącznie w oparciu o zachowane zapisy nutowe. Dzieło zrekonstruował i wykonał Nicholas Cook.

Twórczość Beethovena obok powszechnie znanych arcydzieł, obfituje w wielkie dzieła i nieco mniejsze, dziś niemal kompletnie zapomniane. Można tu wymienić przykładowo 0 Koncert Fortepianowy Es-dur W004, Koncert Fortepianowy D-dur Op. 61a i wiele innych. Być może istnieją jeszcze rękopisy Beethovena czekające na swoją rekonstrukcję. Gdy mowa o manuskryptach Mistrza z Bonn, wspomina się o archiwach np. w Bonn, Berlinie i Wiedniu. A być może rękopisy nieznanych jeszcze dzieł znajdują się blisko, w Krakowie. Po II wojnie światowej, w ramach reparacji wojennych Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymała rękopisy Beethovena.

X Symfonia nie jest jedyną symfonią zrekonstruowaną przy pomocy sztucznej inteligencji. Zastosowano ją również przy próbach dokończenia

VIII Symfonii h-moll D 759 „Niedokończonej” Franza Schuberta.

Co można powiedzieć o próbach kończenia dzieł Mistrzów przy pomocy sztucznej inteligencji. Każda taka ingerencja zarówno tradycyjna, jak i informatyczna w niedokończony utwór jest bardzo ryzykowna. To, co powstaje w ten sposób jest zawsze tylko i wyłącznie wyobrażeniem człowieka lub maszyny, o tym jak powinna wyglądać zrekonstruowana partytura. Ponieważ takie działania podejmowane są zawsze po śmierci kompozytora, nie dowiemy się nigdy, czy zgodziłby się z taką interpretacją. A może byłby oburzony?

Ponadto, zdaniem piszącego te słowa, w przypadku Symfonii Beethovena lepiej skomponowana jest rekonstrukcja Barry Coopera (olbrzymi ładunek emocjonalny), niż część stworzona przy pomocy komputera. Podobnie wygląda rekonstrukcja „Niedokończonej” Symfonii Schuberta.

Należałoby zastanowić się, czy eksperymenty z kompozycją opartą o sztuczną inteligencję należałoby kontynuować. Przynajmniej w chwili obecnej inteligencja ludzka jest większa od komputerowej, a kompozycje ludzkie powstawały również w psychicznych stanach patologicznych, niedostępnych dla maszyn.

Na koniec kilka słów ostrzeżenia. Wygląda na to, że nadszedł już czas, by pożegnać się ze sztuczną inteligencją. Mogę tu zacytować słowa autorytetu – doc. Andrzeja Dragana z Wydziału Fizyki, Uniwersytetu Warszawskiego, że sztuczna inteligencja musi się dla nas źle skończyć.

Wojciech Meixner

Moje czytanie

„Czytanie to najpiękniejsza zabawa jaką sobie ludzkość wymyśliła”

W. Szyborska

Odkryłam tę zabawę w dzieciństwie, kiedy czytano mi wierszyki Jachowicza czy baśnie Andersena, natomiast samodzielne czytanie rozpoczęło się w 2 klasie szkoły podstawowej, kiedy zamiast elementarza dostałam nowy podręcznik. Okazało się, że nie umiem płynnie czytać a elementarz znałam na pamięć. Zaprowadzono mnie do prawdziwej biblioteki i tu nastąpiło oczarowanie, które trwa do dzisiaj. Okazało się moim światem, w którym odnajduję spokój i odpowiedzi na pytania. Nie przeczytałam wszystkich książek, to już wiem, ale będą otaczały mnie do końca. Mocno przez 70 lat zmienił się sposób ich wydawania, ale dla mnie obcowanie z papierem pokrytym drukiem to ciągle ogromna przyjemność. Każda książka na mojej półce to mój znajomy i przyjaciel, w nich odnajduję często ukojenie w poczuciu osamotnienia. To nie słowa o samotności tylko o braku obok osoby, z którą tę pasję dzieliłam przez 40 lat. Pozostały pełne półki książek, z którymi, nagle okazało się, jest problem. Mieszkania służbowe zazwyczaj mają spory metraż i dostawianie półek nie stanowi problemu, ale kiedy je opuszczamy, tak zazwyczaj już nie jest.

Chciałabym zachęcić tych, którzy tylko sporadycznie zaglądają do książek, do poznania lite-

ratury pisanej przez ewangelików. Jest ich sporo i można w ten nie typowy sposób poznać mądry uczyć przywołane przez ludzi wychowanych w luteranckich zasadach. Są one nieraz bardzo surowe, ale zawsze podszyte wiarą i miłością. Można prześledzić, jak na przestrzeni stuleci spojrzenie na wiarę ewoluowało w kręgach luteranckich i wytworzyło nieraz swego rodzaju subkulturę. Czy się z tym zgodzimy czy nie to inna sprawa, ale warto poznać?

Na naszym polskim poletku osobą, która ogółowi przybliżyła w ostatnim okresie luteranizm jest Jerzy Pilch. Jego pisarstwo osiągnęło największą popularność na ogólnym rynku powieściami „Spis cudzołożnic”, „Pod mocnym aniołem” czy „Miasto utrapienia”. W każdej z nich znajdziemy zdania o nas np. „...jakże oprzeć się domniemaniu, iż oprócz szeregu innych różnic ewangelicy augsburscy różnią się od rzymskich katolików odmiennymi reakcjami na poranne telefony...”

albo „Matka nawet nie rozpakowując walizek, przywraca ład pomiędzy książkami. Śpiewniki, kalendarze, Mały i duży katechizm (...) Czem ewangelicyzm dla Polski jest, czem powinien być Pawła Hulki-Laskowskiego (...) Ewangelicy cudem powracają do swoich cudem ocalałych świątyń.” I jeszcze jeden fragment ze „Spisu cudzołożnic” myślę, że dla wielu z nas ostatnimi czasy jakże istotne, „Więc musisz wiedzieć jak to jest, gdy jesteś Polakiem, a biorą cię za Niemca.

Jako Szwed jesteś Luter, a jako Luter jesteś Niemiec? A zatem wychodzi, żeś, jako i ja, Polak. Mnie też biorą za Niemca, choć wraz moimi współwyznawcami niejednym kamieniem węgielnym pokładałem pod podwaliny polskości. Rej, Linde, Frycz-Modrzewski, Kolberg, Naborowski... te nazwiska mówią same za siebie."

Warto poznać ewangelicki świat Wisty okiem wytrawnego obserwatora i kpiarza, który z nieskrywaną miłością do kultury i obyczajów ją przybliżył. Ileż wspaniałych opowieści kryje książeczka „Inne rozkosze” o przygodach Kohotdka, któremu pastor tłumaczy „Pomimo iż czytanie książek męczy cię i nudzi... jeśli już czytasz, czyń to uważnie zwłaszcza jak czytasz książkę pod tytułem Pismo Święte.” Takich zdań jest więcej w całej prozie Pilcha i to pozwala czytelnikom zastanowić się nad sensem pojmowania wiary, bo jak kilka linijek poniżej czytamy „Tylko głupcy i prostaczkowie uważają, że prawdziwa wiara jest prosta jak nic. ... Przy Narodzeniu Pańskim byli i mędracy, i prostaczkowie. I wiara mędraków, i wiara prostaczków jednakowo podobają się Panu”.

Osobny rozdział stanowią jego dzienniki, w których komentuje codzienność. Warto do nich zajrzeć i przypomnieć wydarzenia, które widzi perspektywą pisarza, ewangelika, człowieka zmagającego się z chorobą, często z samotnością i tęsknotą. Odnajduję zawsze w jego prozie zdania, które dają otuchę i pomimo że już go nie ma, to pozostał w swoich tekstach.

Książki to swoisty testament tych, co je pisali. Każdy wkładał w tekst swoją wiedzę i przemyślenia, a nade wszystko ogrom pracy, aby czytelnik zrozumiał przekaz. Napisanie kilku zdań wcale nie jest takie proste i dzisiaj młodzi ludzie uciekają się do różnego rodzaju skrótów, aby drugiej osobie coś zakomunikować. Uważają, że napisanie esemesa z emotikonami rozwiązuje problemy. Nie, ono tylko komplikuje, E-mail nigdy nie zastąpi rozmowy w cztery oczy, nie poznamy prawdziwych emocji. Każde słowo bywa inaczej odebrane przez drugiego człowieka, bo jest w nim zawsze wieloznaczność.

Szanujemy zatem książki i spróbujmy czytać ze zrozumieniem. Biblioteki to skarbnice wiedzy i historii i zniszczenie choćby kilku książek sprawia mi osobiście ból. Jako natógowy mól książkowy chciałybym ocalić i ochronić wszystkie, które ocalały z zawieruchy dziejów. Za kilka lat kto będzie pamiętał, że polscy luteranie w Poznaniu istnieli od początku reformacji, a kościół na Obozowej powstał dopiero w XXI wieku. Jeśli nie zachowamy archiwum i nie będziemy go chronić, to pamięć nośników elektronicznych nie przetrwa zwykłej awarii elektrycznej.

Pamiętajmy też, że dzisiaj ma zawsze swoje wczoraj i jutro. Szanując przeszłość, możemy cieszyć się teraźniejszością, budując przyszłość. Zakończę słowami F. Bacona „Książki są jak okręty myśli żeglujące po oceanach czasu, troskliwie niosąc swój ładunek z pokolenia w pokolenie.”

Halina Raszyk

PODZIĘKOWANIA DLA PASTOROWEJ HALINY RĄSZYK

Bieżący numer Informatora Parafialnego, który oddajemy do rąk naszych czytelników jest ostatnim redagowanym przez Pastorową Halinę Rąszyk. Pani Pastorowa razem z mężem byli pomysłodawcami oraz redaktorami parafialnego biuletynu, który ukazuje się od początku lat 90-tych, a który wówczas nosił nazwę Wiadomości Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu. W ten sposób Pastorostwo Rąszykowie stali się kontynuatorami idei, komunikowania się w tej formie Parafii z wiernymi, która została zainicjowana już w drugiej połowie lat czterdziestych XX – stulecia, kiedy to młodzież studencka parafii poznańskiej redagowała i wydawała tzw. Biuletyn Młodzieży Ewangelickiej.

Każdy kto miał do czynienia choć w niewielkim stopniu z redakcją czasopisma wie, z jakim wysiłkiem, zaangażowaniem, nieraz trudem wiąże się taka praca.

W tym miejscu pragnę w imieniu swoim własnym, Rady Parafialnej, autorów tekstów oraz czytelników złożyć Pani Halinie serdeczne podziękowania za te wszystkie lata niestrudzonej pracy redakcyjnej. Za każdy złożony i wydany numer Informatora Parafialnego, za cierpliwość w oczekiwaniu na teksty, za wytrwałość w ich redakcji, fantazję w doborze literatury, wierszy, tematyki, za włożone serce, mądre refleksje składam słowa: DZIĘKUJĘ!

Ks. Marcin Kotas

Proboszcz



19. Pamiątka poświęcenia Kościoła i Centrum Parafialnego



w oparciu o Łk 19,1-10 przybliżając postać Zachęsa oraz podkreślając, że Kościół powinien być żywy oraz rozwijać się. Nabożeństwo uświetnił śpiewem chór parafialny pod dyrekcją p. Małgorzaty Raszyk-Kopczyńskiej, który wykonał poszczególne utwory, takie jak „Uczyń mnie sługą” – Make me a servant oraz Modlitwa „The Prayer”.

Po nabożeństwie odbył się słodki poczęstunek przy kawie oraz herbacie. Następnie w sali przy kościele odbyło się spotkanie autorskie ks. Sławomira Sikory promujące książkę, a spotkanie poprowadziła p. Dorota Mechlińska. Ks. Sikora przyprowadził nas do „Ławki”, gdzie wspólnie zasiedliśmy, aby wstuchiwać się w proces powstawania powieści oraz poznając głównych jej bohaterów.

Wielkie świętowanie było błogostawionym czasem przepętionym wspomnieniami i zachwytem, radością i wdzięcznością, budującymi i inspirującymi treściami oraz Słowami.

Maksymilian Gadowski



ks. Izabela Sikora wygłasza kazanie

W niedzielę 17 września br. w naszej Parafii obchodziliśmy 19. Pamiątkę poświęcenia Kościoła i Centrum Parafialnego.

W uroczystym nabożeństwie potączonym ze Spowiedzią i Komunią Świętą uczestniczyli parafianie, sympatycy oraz wyjątkowi goście z daleka, którzy wcześniej służyli w naszej parafii. Mowa tutaj o księżkach Izabeli i Sławomirze Sikora, którzy na co dzień służą w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczecinie. Ks. Izabela Sikora wygłosiła kazanie



spotkanie ks. Sławomir Sikora i Dorota Mechlińska

Diecezjalny Zjazd Młodzieży w Bydgoszczy

Po raz kolejny młodzież Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej spotkała się w Bydgoszczy na Diecezjalnym Zjeździe Młodzieży Ewangelickiej w dniach od 17 grudnia do 19 grudnia br. Uczestnicy zjazdu przybyli z Grudziądza, Konina, Poznania oraz Sopotu. W tym roku motywem przewodnim były gry planszowe, które od dłuższego czasu są bardzo popularne, a przede wszystkim wśród młodych ludzi.

Pierwszego dnia kiedy wszyscy już przybyli do Bydgoszczy, rozpoczęliśmy wspólną kolacją, a następnie wieczornym rozważaniem oraz integracją. Wspólnie zastanowiliśmy się, nad słowami proroka Izajasza: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje – mówi Pan.” – Iz 55,8; w których Pan Bóg czasem komplikuje nasze świetnie przygotowane plany, czy strategię na życie, jak to w grach.

Drugi dzień rozpoczęliśmy śniadaniem, a potem wspólnym śpiewem oraz krótkim rozważaniem, który był kontynuacją wczorajszych myśli w kontekście, czy Bóg jest leniwy i przynudzający oraz czy jesteśmy w stanie docenić Boże dzieło oraz łaskę, kiedy On jednak wszystko dobrze uczyni. Następnie miało miejsce seminarium, które poruszyło kwestię gier planszowych i czy można powiązać to z duchowością czy religijnością. Później młodzież miała okazję wyka-

zać swoją kreatywnością oraz twórczością wspólnie tworząc własną grę planszową opierającą się o konkretną historię biblijną czy ogólnie powiązaną z religią. Po przerwie obiadowej odbyły się dwa turnieje, gdzie młodzież miała okazję zagrać w Mōlkkę oraz w „Sojusz na już”. Zwycięzcy zostali obdarowani dyplomami oraz grami planszowymi. Po trudzie rywalizacji udaliśmy się na rynek bydgoski, aby wspólnie zachwycać się jarmarkiem świątecznym oraz wieczorną aurą miasta. Wieczorem po kolacji skupiliśmy się na wspólnych rozmowach oraz feedback'u ze zjazdu, po czym prezentowaliśmy nasze pomysły na gry planszowe.

Śniadaniem oraz wspólną modlitwą rozpoczęliśmy niedzielny poranek, a następnie uczestniczyliśmy w nabożeństwie w Przedostatnią Niedzielę roku kościelnego, w trakcie którego młodzież odczytała teksty biblijne, a kazanie wygłosił duszpasterz młodzieży Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej – ks. dr Karol Niedoba. Po nabożeństwie nastąpił smutny czas pożegnań, ponieważ był to dobry i błogostawiony czas, gdzie mogliśmy w obecności Boga odświeżać czy budować więzi między sobą.

mgr teol. Maksymilian Gadowski
praktykant PEA w Poznaniu

Pierwsza Świeca

W sobotę 2 grudnia br. odbyła się w naszej Parafii "Pierwsza świeca", w której uczestniczyli dzieci i rodzice. Spotkanie rozpoczęliśmy w kościele, gdzie wszystkich zebranych powitał ks. Marcin Kotas i wprowadził wieczorno-adwentową aurę w wydarzenie. Następnie zaśpiewaliśmy piosenkę, po czym praktykant Maksymilian Gadowski opowiedział legendę o czterech świecach adwentowych oraz zapalił pierwszą świecę na wieńcu adwentowym. Po tej historii ks. Marcin zaprosił do wspólnej modlitwy i zaśpiewaliśmy kolejną piosenkę.

Po spotkaniu w kościele dzieci udały się wraz z cioniciami szkótkowymi na świąteczne warsztaty, a równolegle rodzice mieli spotkanie z ks. Marcinem

Kotasem, który przybliżył postać Jana Chrzciciela oraz zaprezentował nowe interpretacje dotyczące tej postaci. Wieczór kolacyjny uświetniła pizza i wspólne rozmowy oraz satysfakcja z przygotowanych przez dzieci stroików.

Był to niezwykle i błogostawiony czas w aurze wieczoru oraz zapalonych świec, które wprowadziły nas w rozpoczynający się czas Adwentu. W wydarzeniu wzięto udział 26 dzieci, a 9 zdecydowało się na nocowanie w Parafii. Serdeczne podziękowania składamy prowadzącym szkółki niedzielne tj. Elżbiecie i Zuzannie Jen oraz rodzicom za dostarczenie przekąsek i smakołyków.

Maksymilian Gadowski



Wybory do Rady Parafialnej i Komisji Rewizyjnej

W niedzielę 26 listopada br. w Niedzielę Wierzenia odbyło się Wyborcze Zgromadzenie Parafialne, podczas którego dokonano wyboru Rady Parafialnej i Komisji Rewizyjnej. Do Rady Parafialnej weszli następujący członkowie:

Piotr Bisok,
Jerzy Domastowski
Jerzy Gizło,
Małgorzata Grzywacz,
Magdalena Kociorska,
Martina Meyer,
Paweł Rogalski,
Lestaw Szymaszkiwicz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

Aleksandrę Burzych,
Beatę Ciesielską
i Tamarę Truschke.

Wybranych kandydatom gratuluję i życzę Bożego błogostawieństwa w służbie na rzecz naszej Parafii.

Zgodnie z prawem kościelnym wybory wymagają jeszcze zatwierdzenia przez Radę Diecezjalną. Termin wprowadzenia Rady Parafialnej i Komisji Rewizyjnej w kadencję 2024-2029 zostanie podany.

Maksymilian Gadowski



Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej w Ozorkowie

OZME 2023 jest coroczną imprezom młodzieżową, która tym razem odbyła się w Ozorkowie i była... trochę gorsza niż z pewnością w zeszłym roku. Niestety ani atrakcje, ani miejscowość, w której odbywało się wydarzenie mnie osobiście nie zachwyciły. Mimo tego, że na OZME przyjeżdża się dla ludzi, a nie dla atrakcji, seminariów itp., to jednak zawsze były ciekawe, czy była przy nich dobra zabawa, a w tym roku jakoś tego za bardzo tego nie odczułem.

Pomijając organizację, miejscowość i atrakcje poza koncertem, na którym bawiłem się przednio, to chwile spędzone z poznanymi osobami w tym czasie zapamiętam na długo. Wspólne gry, czy po prostu rozmowy i integracja były jak zwykle naj-

lepszym punktem programu, i powodem, dla którego tak naprawdę wszyscy jadą na OZME. Czy były rzeczy, które powinny się zmienić... tak – były to m. in.: powinno być lepsze rozmieszczenie ludzi, jeśli chodzi o ilość miejsca do spania; podejście opiekunów w kwestii chodzenia do spania (przydało by się więcej czasu na integrację); jedzenie; miejscowość i okolice.

Podsumowując nie było to najlepsze OZME, na którym byłem, ale mimo to bardzo spędzało mi się czas i mam nadzieję, że w przyszłym roku w Gliwicach, po paru poprawkach czeka mnie nie zapomniany czas z młodzieżą ewangelicką z całej Polski.

Julian Burzych

Muzyczna Jesień

Muzyka w naszym kościele Łaski Bożej rozbrzmiewa od początku jego istnienia za sprawą i dzięki naszej pani kantor Małgorzacie Raszyk – Kopczyńskiej. To ona rozpoczęła rozpoczęła wraz ze swoją panią profesor Elżbietą Karolak koncertowanie w przeddzień poświęcenia naszej świątyni. Dzięki jej wysiłkom powstał festiwal „Wiosna muzyczna u luteranów” po przerwie pandemicznej przerodzony w „Jesień Muzyczną”. Cieszyliśmy się w tym roku dwoma koncertami, pierwszy wyciszony pełen zadumy przekaz muzyczny bez słów a drugi jazzowy pełen energii.

„Senza voce” – wykonał go kwartet smyczkowy

„Consortium Sedinum” w składzie Ewa Golińska, Aureliusz Goliński – skrzypce, Łukasz Nazarczuk – altówka, Stanisław Stanicki wiolonczela wykonał choraty D. Buxtehudego, J.S. Bacha, S. Scheidta, J. Brahmsa. Dał możliwość delektowania się dźwiękami, które przeniosły nas do świata ciszy. Piękny koncert i wspaniali ludzie!

„Improwizacje chorałowe” – wykonawcami był „Kwartet Improsonus”. Tworzą go Katarzyna Strońska – Sierant, która jest też autorem aranżacji poszczególnych pieśni, Dawid Tokłowicz, Jarostaw Sierant i Sławomir Tokłowicz. Zespół swoją obsadą odbiega nieco od typowego jazzowego kwartetu.

Mieliśmy do czynienia z dźwiękową tkanką tworzoną przez fortepian, saksofon sopranowy, skrzypce i instrumenty perkusyjne.

W koncercie pt. „Improwizacje chorałowe” uszłeliśmy m.in. opracowania pieśni ewangelickich

takich jak: Warownym Grodem, Brońże Panie nas na wieki, Święty Boże, Stwórz serce czyste i wiele innych. Były to niezapomniane koncerty i oby jak najwięcej takiej muzyki w naszym pięknym kościele. HR

Ordynacja w Jaworzu

W sobotę 26 sierpnia br. na Śląsku Cieszyńskim miała miejsce wyjątkowa uroczystość kościelna. Gdyż w kościele ewangelickim w Jaworzu odbyła się ordynacja dwóch magistrów teologii na urząd duchownego w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce. Ordynowani zostali ks. Jarosław Sajdok pochodzący z Jaworza, aktualnie wikariusz parafii w Kętrzynie w Diecezji Mazurskiej; oraz pochodzący z naszej poznańskiej parafii ks. Mikołaj Kotkowski, który od 1 września br. jest wikariuszem parafii w Wiśle Centrum w Diecezji Cieszyńskiej.

Parafię poznańską na uroczystości ordynacji reprezentowali ks. Marcin Kotas oraz mgr teol. Maksymilian Gadowski, którzy w imieniu Rady Parafialnej złożyli ks. Kotkowskiemu najserdeczniejsze życzenia Bożego prowadzenia w służbie, jak i w życiu codziennym, dając dobre owoce i prawdziwe świadectwo wiary.

Nowym duchownym życzymy wiele Bożego błogostawieństwa, radości i satysfakcji z służby.

Maksymilian Gadowski



ks. Marcin Kotas, ks. Mikołaj Kotkowski, Maksymilian Gadowski

Jubileusz ks. Schlendera



Podczas nabożeństwa z okazji Dziękczynnego Święta Żniw przeżywaliśmy w naszej parafii uroczystość 50-lecia ordynacji ks. Józefa Schlendera na duchownego naszego Kościoła.

Ks Józef Schlender został ordynowany na duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w dniu 30 września 1973 roku w swojej macierzystej parafii ewangelickiej w Koninie. Aktu ordynacji dokonał ówczesny zwierzchnik Kościoła ewangelickiego ks. bp Andrzej Wantuła w asyście ks. Jana Waltera z Poznania oraz ks. Józefa Sachsa. Z dniem ordynacji ks. Schlender został skierowany do parafii w Sopocie jako wikariusz Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej u boku ks. seniora Edwarda Dietza.

Od 1 stycznia 1977 roku został skierowany do parafii ewangelickich w Pokoju i Lubieni na Opolszczyźnie i mianowany proboszczem – administratorem tychże parafii. W dniu 16.10.1978 roku został wybrany proboszczem parafii w Pokoju i Lubieni, w których pełnił swoją służbę do przejścia w stan spoczynku.

Z chwilą przejścia na emeryturę Pastorostwo Barbara i ks. Józef Schlender zdecydowali się przeprowadzić do Poznania. Od samego początku swojego pobytu w Poznaniu włączyli się aktywnie w życie naszej parafii śpiewając w chórze, uczestnicząc w spotkaniach Koła Seniorów, a ks. Schlender od czasu do czasu prowadzi nabożeństwa niedzielne.

W trakcie uroczystego nabożeństwa okolicznościowe życzenia w imieniu naszego Zboru złożyli Kurator Parafii dr Jerzy Gizło oraz Proboszcz, zaś Jubilat wygłosił kazanie oraz współprowadził Sakrament Komunii Św.

Dostojnemu Jubilatowi gratulujemy pięknej rocznicy ordynacji i życzymy wiele Bożego błogosławieństwa oraz prowadzenia w mocy Ducha Świętego na wszystkich drogach życia.

Plurimos Annos!

Refleksje z Kirchentagu w Norymberdze (7-11.06. 2023)

Kiedy już znam termin najbliższego Kirchentagu czyli Dni Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, nie mogę się doczekać wyjazdu, poznania kolejnego niemieckiego miasta czy zwiedzenia różnych Kościołów, diakonii, instytucji, fundacji czy innych organizacji w formie targów na dużych halach – Messe. Uczestniczyłem już w trzecim Kirchentagu, wcześniej byłem w Berlinie – 2017 oraz w Dortmundzie – 2019; i zawsze jest to dla mnie miłe i ciekawe przeżycie, które wspominam przy jakichkolwiek okazjach. Wspólny wyjazd z młodzieżą upiększył pobyt w Bambergu, który jest oddalony około 70 km od Norymbergi, gdzie odbywały się tegoroczne targi kościelne. Pewnym niedosytem, jaki zawsze mam po tym wydarzeniu jest bariera językowa, która uniemożliwiła mi poznanie osób z Niemiec, czy z innych krajów. Za to ten niedosyt mocno nadrobiłem zwiedzaniem miasta, które jest zabytkowe oraz urocze; wieczornymi atrakcjami w postaci koncertów czy jeżdżeniem autobusami, tramwajami czy pociągami po mieście i poza miasto, co najbardziej kocham, jak co po niektórzy wiedzą. Z niecierpliwością czekam na kolejny wyjazd

na Kirchentag, który odbędzie się w 2025 r. w Hannoverze.

Maksymilian Gadowski

Kirchentag 2023 – wydarzenie w Norymberdze mnie osobiście sama z siebie nie zachwycała, osobiście bardziej podobało się zwiedzanie samego miasta niż punkty w programie. Jednakże bardzo miło słuchało mi się i uczestniczyło w koncercie rockowym. Organizacja imprezy wyglądała na bardzo wysoką, jednak nie znając nikogo trudno mi było się jakoś w tym wszystkim odnaleźć. Wielkim plusem Kirchentagu jest korzystanie z komunikacji miejskiej za darmo, dzięki czemu byłem w stanie zwiedzić znaczną część miasta oraz przejechać się np. metrem czy dwupiętrowym pociągiem, co było ciekawym przeżyciem. Podsumowując, była to impreza na dużą skalę, trochę szkoda, że było mi niełatwo potapać się w niej, bo na pewno znalazłbym coś dla siebie, ale mimo tego będę miło wspominał czas tam spędzony i poważnie zastanowię się nad pojechaniem na następnym Kirchentag.

Julian Burzych

Konwersja

W 1. Niedzielę Adwentu – 3 grudnia, w naszym Kościele Łaski Bożej w Poznaniu w trakcie nabożeństwa miała miejsce konwersja do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce trzech osób:

Antoniny Dubiel, Piotra Koniecznego oraz Piotra Jędrozkowiaka. Życzymy wiele Bożego błogosławieństwa i prowadzenia w podjętej decyzji oraz nowej ścieżce życia!



Drodzy Parafianie, Sympatycy,
Przyjaciele!

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego pragniemy złożyć Wam życzenia pokoju, który przynosi do naszego świata narodzony w Betlejem Jezus Chrystus.

Niech Jego zbawcza obecność objawia się w Waszym życiu, aby rozjaśniła wszelkie ciemności. Niech tegoroczne Święta upłyną w zdrowiu, radości i rodzinnym cieple, a nadchodzący Nowy Rok będzie pełen Bożych łask i błogostawieństw.

ks. Marcin Kotas
Proboszcz

dr Jerzy Gizło
Kurator Parafii

Drodzy Parafianie,

Wzorem poprzednich lat i tym razem zdecydowaliśmy się zwrócić do Was z serdeczną prośbą o uregulowanie zaległych, jak i bieżących składek kościelnych.

Regularne opłacanie składki parafialnej jest wyrazem odpowiedzialności za Kościół i parafię. Optając składkę podkreślamy, że jesteśmy społecznością zdolną do wspólnego działania, dla której Kościół to nie tylko instytucja, ale żywa, oparta na Słowie Bożym i zgromadzona przez Ducha Świętego wspólnota. **Przychód ze składek kościelnych stanowi dla Parafii ważne źródło jej utrzymania.** Zebrane w ten sposób środki pożytkowane są na bieżącą działalność, jak i utrzymanie Parafii. Z pozyskanych ofiar prowadzona jest m.in. praca diakonijna, tj. pomoc seniorom, osobom potrzebującym i chorym, czy też finansowana jest praca z dziećmi i młodzieżą. Ponadto zarówno ze składek kościelnych, jak i wszelkich innych ofiar Parafia odprowadza stosowną składkę na rzecz Kościoła i Diecezji, dzięki czemu wspieramy także działalność naszego Kościoła w wymiarze ogólnokrajowym, jak i diecezjalnym.

Zgodnie z prawem kościelnym opłacanie składki parafialnej przyznaje także pełnię praw wynikających z członkostwa w Kościele. **Osoby opłacające składkę zyskują czynne i bierne prawo wyborcze w Kościele, a przez to mają możliwość decydowania o sprawach Parafii i Kościoła podczas Zgromadzeń Parafialnych, wyborów proboszcza, Rady Parafialnej, czy delegatów do Synodu Diecezjalnego.**

Wysokość składki kościelnej jest dobrowolna, jednak zaleca się, aby była zbliżona do 1% od rocznych dochodów. Z wymogu opłacania składki parafialnej zwolnione są **osoby uczące się i studiujące do 26 roku życia, niepracujące, bądź pozostające w trudnej sytuacji finansowej**, o ile złożą stosowny wniosek o zwolnienie ze składki kościelnej.

Opłatę z tytułu składki kościelnej można dokonać gotówką w kancelarii parafialnej lub przelewem na konto z dopiskiem „Składka kościelna” z wyszczególnionym okresem, za który chcieliby Państwo opłacić składkę. Poniżej zamieszczamy dane do przelewu. Co więcej, wpisując w tytule przelewu „Darowizna na cele kultu religijnego” mają Państwo możliwość odpisania przekazanej na rzecz Parafii kwoty od podatku.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Poznaniu ul. Obozowa 5, 60-289 Poznań

Nr konta: PL 40 1020 4027 0000 1002 0352 5078 (Bank PKO BP) BIC/SWIFT: BPKOPLPW

Serdecznie dziękujemy za wyrozumiałość.

Za Radę Parafialną

Ks. Marcin Kotas
Proboszcz

dr Jerzy Gizło
Kurator Parafii

Zapowiedzi wydarzeń

2023

- 17.12.2023 r. – Gwiazda dla dzieci
- 17.12.2023 r. – spotkanie Adwentowe
(po nabożeństwie)

2024

- 10.01. godz. 10.00 – Koło Seniorów (CK Zamek)
- 6.01. godz. 17.00 – Wieczór Kolęd
- 14.01. godz. 18.00 – Koncert Zespołu Wokalnego Minimus
- 18-25.01. – Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
- 7.02. godz. 15.00 – Koło Seniorów
- 11.02.- Zgromadzenie Parafialne
- 12.02-25.02. – Ferie Zimowe
- 18-24.02. – Zimowisko Rodzinne w Pisku
- 1.03. godz. 18.00 – Światowy Dzień Modlitwy
- 6.03. godz. 15.00 – Koło Seniorów
- 23.04. – Międzyparafialne Rekolekcje Pasyjne

GRUDZIEŃ 2023 – KWIECIEŃ 2024

KOŚCIÓŁ ŁASKI BOŻEJ, POZNAŃ UL. OBOZOWA 5

24 grudnia 2023 r. godz. 10.00
Wigilia Narodzenia Pańskiego
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

25 grudnia 2023 r. godz. 10.00
1. Dzień Świąt Bożego Narodzenia
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

26 grudnia 2023 r. godz. 10.00
2. Dzień Świąt Bożego Narodzenia
Nabożeństwo Słowa

31 grudnia 2023 r. godz. 10.00
Stary Rok – Sylwester
Nabożeństwo Słowa

1 stycznia 2024 r. godz. 10.00
Nowy Rok
Nabożeństwo Słowa

6 stycznia 2024 r. godz. 17.00
Święto Epifanii
Wieczór Kolęd

7 stycznia 2024 r. godz. 10.00
1. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

14 stycznia 2024 r. godz. 10.00
2. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo Słowa.

21 stycznia 2024 r. godz. 10.00
3. Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

28 stycznia 2024 r. godz. 10.00
Ostatnia Niedziela po Epifanii
Nabożeństwo Słowa

4 luty 2024 r. godz. 10.00
2. Niedziela przed Postem
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

11 luty 2024 r. godz. 10.00
Niedziela Przedpostna
Nabożeństwo Słowa

14 luty 2024 r. godz. 18.00
Środa Popielcowa
Nabożeństwo Słowa

18 luty 2024 r. godz. 10.00
1. Niedziela Pasyjna
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

PLAN NABOŻEŃSTW

21 marca 2024 r. godz. 18.00
Wieczorne nabożeństwo pasyjne
Nabożeństwo Słowa

25 lutego 2024 r. godz. 10.00
2. Niedziela Pasyjna
Nabożeństwo Słowa

28 lutego 2024 r. godz. 18.00
Wieczorne nabożeństwo pasyjne
Nabożeństwo Słowa

1 marca 2024 r. godz. 18.00
Świątowy Dzień Modlitwy
Nabożeństwo prowadzone przez kobiety

3 marca 2024 r. godz. 10.00
3. Niedziela Pasyjna
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

6 marca 2024 r. godz. 18.00
Wieczorne nabożeństwo pasyjne
Nabożeństwo Słowa

10 marca 2024 r. godz. 10.00
4. Niedziela Pasyjna
Nabożeństwo Słowa

13 marca 2024 r. godz. 18.00
Wieczorne nabożeństwo pasyjne
Nabożeństwo Słowa

17 marca 2024 r. godz. 10.00
5. Niedziela Pasyjna
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

20 marca 2024 r. godz. 18.00
Wieczorne nabożeństwo pasyjne
Nabożeństwo Słowa

24 marca 2024 r. godz. 10.00
Niedziela Palmowa
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

28 marca 2024 r. godz. 18.00
Wielki Czwartek
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

29 marca 2024 r. godz. 10.00 i 18.00
Wielki Piątek
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

31 marca 2024 r. godz. 10.00
Wielkanoc
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

1 kwietnia 2024 r. godz. 10.00
Poniedziałek Wielkanocny
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

GNIEZNO

nabożeństwa odbywają się w kościele rzymskokatolickim pw. bł. Michała Kozala przy ul.
E.Orzeszkowej 22d

7 stycznia 2024 r. godz. 15.30

1. Niedziela po Epifanii

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

3 marca 2024 r. godz. 15.30

3. Niedziela Pasyjna

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

4 lutego 2024 r. godz. 15.30

2. Niedziela przed Postem

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

WRZEŚNIA

nabożeństwa odbywają się w kościele rzymskokatolickim pw. Św. Ducha przy ul. T.Kościuszki 26

25 grudnia 2023 r. godz. 13.30

1. Św. Narodzenia Pańskiego

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

11 lutego 2024 r. godz. 13.30

Niedziela Przedpostna

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

14 stycznia 2024 r. godz. 13.30

2. Niedziela po Epifanii

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

10 marca 2024 r. godz. 13.30

4. Niedziela Pasyjna

Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

DANE KONTAKTOWE

Kancelaria Parafialna

czynna wt.–pt.: 9.00–13.00;

w niedzielę przed i po nabożeństwie

Szkółki niedzielne

zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym odbywają się w jednej grupie równoległe do nabożeństw niedzielnych

Spotkania młodzieży studiującej i pracującej

wt. godz. 19.00

Spotkania dla młodzieży

pt. godz. 18.00

Chór parafialny

czw. godz. 18.00

Lekcje religii

według ustalonego planu zajęć

Spotkania dla zainteresowanych

protestantyzmem

czw. godz. 19.30

Punkt z wydawnictwami

dyżur przed i po nabożeństwie

Rozmowy duszpasterskie

Duchowni są do dyspozycji w godzinach urzędowania kancelarii, jak również poza godzinami kancelaryjnymi po uprzednim uzgodnieniu

Stacja Diakonijna

dyżur wt. 09.00–11.00; w nd. przed i po nabożeństwie

Pielęgniarka i konsultacje medyczne

Arleta Białas

Tel. 783 984 495

dr Jerzy Gizto

Tel. 602 661 531

Proboszcz: ks. Marcin Kotas

Kontakt: marcin.kotas@luteranie.pl;

kom. 605 93 70 35; tel. 61 862 00 31

Praktykant: Maksymilian Gadowski

Kontakt: maksymilian.gadowski@luteranie.pl

tel. 61 862 00 31

Dzieci



Młodzież na Kirchentagu w Norymberdze, OZME w Ozorkowie i Diecezjalny Zjazd w Bydgoszczy

